№ 168. Łódź. Czwartek 22 Czerwca 1922 r. Cena 30 mk. (Na prowincji 35) Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Rok III.

PRACA

Pismo poświęcone sprawie robotników i inteligencji pracującej

Ceny prenumeraty: Miesięcznie Mk. 650, na prowincji „ 750, Zagranicą „ 1200. Za odnoszenie dolicza się miesięcznie 50 Mk.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Administracja otwarta od g. 9 rano do 7 wieczorem.

Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki od 6 — 7 wieczorem.

Sekretarjat Redakcji otwarty dla publiczności od 6—8 wiecz. codziennie.

Rękopisów nienadających się do druku Redakcja nie zwraca.

Artykuły bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne.

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem mk. 120.— w tekście mk. 150.—reklamy mk. 75.—, nekrolog mk. 60—, komunikaty mk. 75, zwyczajne mk. 40 za wiersz nomparelowy jednołamowy. Ogłoszenia drobne 10 mk za wyraz, dla poszukujących pracy oraz zagubione dokumenty mk. 8. Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej. — Zagraniczne o 100 proc. drożej. Ogłoszenia nadsyłane po g. 6 wiecz. 50 proc. drożej.

Redakcja i administracja Przejazd № 8. TELEFON № 32. Konto czekowe P. K. O. 60.143

Prenumeratę i ogłoszenia dla pisma „Praca” przyjmuje Biuro pism A. Zatorski, w Pabjanicach, Zamkowa Nr. 15.

W chaosie przesileniowym.

Konferencja przedstawicieli klubów.

WARSZAWA, 21. (AW). Dziś o godz. 11 rano w celu omówienia sytuacji wytworzonej zrzeczeniem się mandatu przez p. Przanowskiego, odbyła się konferencja przedstawicieli klubów lewicowych, w której wzięli udział posłowie: Witos, Rataj i Niedziałkowski. Konferencja doprowadzić ma do uzgodnienia stanowiska, jakie mają zająć kluby przez posłów tych reprezentowane, na dzisiejszem posiedzeniu komisji głównej. Jest kwestją sporną, czy będzie można podjąć inicjatywę formalną przed rozpatrzeniem wczorajszego wniosku PPS. Wniosek ten zaważyć ma nietylko na rozwoju dalszych wypadków, związanych z przesileniem, lecz także na ukształtowaniu stosunków klubowych.

W Komisji Głównej.

(Od własnego koresp.).

WARSZAWA, 21. Na dzisiejszem posiedzeniu Komisji Głównej po przeprowadzeniu niezmiernie długiej dyskusji uznano, że wobec tego, iż nikt się nie chce podjąć misji tworzenia rządu—należy wziąć pod uwagę wniosek frakcji socjalistycznej w sprawie interpretacji Małej Konstytucji i poddać wniosek ten dyskusji na plenum Sejmu w piątek.

Posiedzenie Komisji odroczono do soboty.

Nowy kandydat na prezesa ministrów?

(Od własnego koresp.).

WARSZAWA, 20. Dziś w kuluarach sejmowych przywódcy pewnych klubów wymienili nazwisko p. Mikułowskiego — Pomorskiego jako kandydata na prezydenta ministrów.

Kandydatura ta została zgłoszona dzisiejszem posiedzeniu Komisji Głównej.

Ministrowie gabinetu Ponikowskiego chcą ustąpić.

(Nic dziwnego, że mają dosyć takiej gospodarki politycznej).

(Od własnego koresp.).

WARSZAWA, 21. Według krążących wersyj, jak donoszą „Kurjerowi”, ustępujący ministrowie, którym powierzono prowadzenie agend do czasu sformowania nowego rządu, noszą się z zamiarem wniesienia prośby do Naczelnika Państwa o zwolnienie z chwilowo zajmowanych stanowisk i zastąpienia ich przez odnośnych podsekretarzy stanu.

Sztandary polskie na Ziemi Śląskiej.

Prezydjum Klubu N. P. R. do Wojewody Rymera.

(Od własnego koresp.).

WARSZAWA, 21. Prezydjum Klubu N. P. R. na ręce wojewody Rymera wysłało do Katowic wczoraj depeszę następującą: „Klub sejmowy N. P. R. wita Was, Bracia Górnoślązacy, którzy po wiekowej niewoli wracacie dziś do wolnej Ojczyzny. Cześć najwierniejszym Synom Rzeczypospolitej. Cześć bojownikom o wolność narodu i prawa ludu roboczego! O braciach, którzy pozostali pod jarzmem niemieckiem nie zapomnimy. Walczyć będziemy o ich wyzwolenie.

Podpisano: Prezydjum Klubu NPR. Chądzyński, Rajca.

Województwo Warszawskie Śląskowi.

WARSZAWA, 21. (PAT). Wojewoda warszawski p. Sołtan przesłał na ręce p. wojewody Rymera w Katowicach depeszę następującej treści: „Zebrani w Warszawie w dniu zatknięcia sztandarów polskich na ziemi śląskiej, Rada Województwa Warszawskiego, przesyłamy pierwszej Radzie Województwa Śląskiego radosne słowa powitania i braterstwa i wyrażamy najszczerszy podziw dla Waszej niezrównanej wierności wobec Ojczyzny, niedościgłonego bohaterstwa i genjuszu pracy. Życzymy, aby przymioty te przyczyniły się w jak największej mierze do uregulowania potęgi wspólnej naszej Ojczyzny, Rzeczypospolitej Polskiej.

Warszawa dn. 20 czerwca 1922 r. Podpisano (—) Sołtan i 28 przedstawicieli powiatów”.

Objęcie drugiej strefy.

KATOWICE, 21. (PAT). W dniu dzisiejszym rozpoczyna się ewakuacja wojsk koalicyjnych w drugiej strefie obszaru plebiscytowego. Po polskiej stronie została objęta ewakuacją Huta Królewska. We czwartek wojska polskie wkroczą do Królewskiej Huty.

Pan Calonder na G. Śląsku.

KATOWICE, 21-go (A. W.) Dnia 21 bm. o godz. 10 rano w gmachu województwa odbyło się wobec władz polskich uroczyste wprowadzenie p. Calondera na urząd przewodniczącego komisji rozjemczej.

Zniesienie kordonów.

WARSZAWA, 21 (PAT. Z chwilą obejmowania stref na G. Śląsku przez władze polskie zostaje zniesiona dotychczasowa kontrola dokumentów w granicach ruchu osobowego. Wymagane jest tylko posiadanie przez obywateli dowodu osobistego wystawionego przez właściwe władze.

Ruch pocztowy na Śląsku.

WARSZAWA, 21. (AW). Ruch pocztowy w obrocie wewnętrznym pomiędzy urzędami pocztowymi polskiego G. Śląska, jak również tych urzędów do innych dzielnic Polski odbywać się będzie na zasadzie obowiązujących na G. Śląsku niemieckich przepisów pocztowych. Ruch urzędów pocztowych Rzeczypospolitej do urzędów pocztowych polskiego G. Śląska odbywa się na zasadzie obowiązujących w Rzeczypospolitej przepisów pocztowych. Przesyłki na G. Śląsku frankowane będą według taryfy polskiej odrębnymi polskimi znaczkami polskiemi w walucie niemieckiej. Przesyłki, nadane wreszcie z Polski do G. Śląska frankowane będą znaczkami pocztowemi w walucie polskiej według wewnętrznej taryfy.

Dziennik niemiecki o wojsku polskiem.

KATOWICE, 21. (A.W.) Dzienniki niemieckie oceniają wejście władz polskich nader objektywnie. „Kattowitzer Zeitung” pisze, że wojsko polskie sprawia dobre wrażenie.

O aprowizację G. Śląska.

WARSZAWA, 21. (A.W.) W sprawie aprowizacji G. Śląska czynniki miarodajne informują: Rząd polski, starając się, aby polski G. Śląsk nie odczuł pod względem żywnościowym pewnych braków, mogących mieć miejsce z tego względu, że wszystkie źródła aprowizacyjne były w Niemczech, wyznaczył specjalne kredyty dla zakupu artykułów pierwszej potrzeby, które będą w większych ilościach wysłane na polski G. Śląsk. System kartkowy na mąkę i cukier zostanie utrzymany, ale również będzie i wolny handel, pod ścisłą kontrolą, by nie szmuglowano żywności do Niemiec.

Rola rządu polskiego ogranicza się do współpracy i opieki, gdyż dział zaopatrywania prowadzić będzie województwo górnośląskie. Bardzo ważnym czynnikiem dla tego okręgu przemysłowego jest zaopatrzenie w mleko, i tutaj rząd polski poczynił starania: 1) Zawierając specjalną konwencję gospodarczą z Niemcami, które przez pewien czas dostarczać będą około dwie piąte mleka, 2) zawierając odnośne umowy z największymi polskimi producentami mleka, jak również czyniąc ułatwienia dla dostawców bydła. Kampanja ta, jak sądzą czynniki rządowe, pozwala mieć nadzieję, że sprawa aprowizacji G. Śląska postawiona będzie na odpowiednim poziomie.

Teror niemiecki szerzy się.

KATOWICE, 21 (A. W.) Z powiatu strzeleckiego donoszą o szerzeniu się teroru niemieckiego. Wsie polskie, o ile są silne, uciekają się do samoobrony, inne zaś wyludniają się stopniowo. Ludność robotnicza powiatu strzeleckiego zaczęła masowo uchodzić. Wyemigrowali robotnicy leśni z Kolorotek, Kadłuba, Rzędowic, Myśliwiec i Kielczan.

KATOWICE, 21 (A. W.) Poszczególne napady orgeszowców odbywają się w Jeziorze pod Oleszką, w Kamieniu rzucono bombę do domu obywatelki polskiej. Wieś polska Zalesie odparła atak niemiecki.

KATOWICE, 21 (A. W.) W powiecie opolskim napady orgeszowców są tak silne jak w powiecie strzeleckim. Polacy często są zmuszeni na noc kryć się w lasach. W Zawadzkach odbywa się codziennie strzelanina, policja plebiscytowa nie broni Polaków.

KATOWICE, 21 (A. W.) Orgeszowcy napadli na probostwo w Siennikach i zdemolowali je granatami ręcznemi.

Smutny los braci górnośląskich.

OPOLE, 21. (PAT). Wczoraj rano o godz. 11 odbyło się wejście wojsk niemieckich do okręgu Kluczbork i Głogówek, które podlegają władzy niemieckiej. W okręgu kluczborskim rozmieszczono bataljon piechoty, pułk konnicy i 1 baterję artylerji polowej. Policja niemiecka objęła już służbę bezpieczeństwa.

Kraków czci historyczną chwilę.

KRAKÓW, 21. (PAT). Wczoraj o godz. 9 rano w chwili wkroczenia wojsk polskich na terytorjum G. Śląska uderzono w dzwony we wszystkich kościołach krakowskich. O tej samej godzinie zatrzymały się na ulicach na przeciąg 10 minut wszystkie tramwaje. Lokomotywy na dworcu kolejowym gwizdkami, a fabryki hukiem syren powitały chwilę wkroczenia wojsk polskich do pierwszej strefy G. Śląska. Wieczorem o godz. 7 odbyła się wielka manifestacja w rynku głównym przed pomnikiem Mickiewicza. Delegacje robotnicze przybyły ze sztandarami.

Życzenia z Torunia.

TORUŃ, 21 (wł.) W dniu wczorajszym wysłano z Torunia następujący telegram powitalny:

Wojewoda Rymer
Katowice.

W historycznym dniu powrotu części Górnego Śląska do Polski imieniem narodowych organizacyj robotniczych Pomorza przesyłamy na Pańskie ręce wyrazy powitania i hołdu dla dzielnych braci Górnoślązaków. Cieszymy się, że nareszcie zjednoczeni — wspólnie odtąd pracować będziemy dla dobra Polski Ludowej i pomyślności ludu polskiego.

Narodowa Partja Robotnicza, Zjednoczenie Zawodowe Polskie, Redakcja i Wydawnictwo „Głosu Robotnika”.

Flagi pruskie, nie republikańskie.

KATOWICE, 21. (A.W.) „Volkswille” opisuje fakt zatknięcia flag pruskich zamiast republikańskich niemieckich w Szueberku i przewiduje, że wywieszenie

flag pruskich nastąpi na całym niemieckim G. Śląsku. Wspomniany dziennik oburza się na ten fakt i dodaje, że wtedy dopiero przekonamy się, kto naprawdę rządzi w Niemczech.

Wpływy skarbowe.

WARSZAWA, 21. (PAT). Ministerstwo skarbu komunikuje: Wpływy skarbowe z danin publicznych w miesiącu styczniu r. b. wynosiły razem 12 miljardów 31 miljonów 500 tysięcy marek, w tem podatków bezpośrednich i miljard 455,800,000 mk., pośrednich 3,821,900,000 mk., cła 1,007,900,000 mk., monopole państwowe 3,500,100,000 mk., opłaty i należytości 143,800,000 mk., opłaty wywozowe od produktów naftowych 800 miljonów mk.

Druk banknotów wstrzymany.

(Od własnego koresp.)

WARSZAWA, 21, Druk banknotów polskich został od kilku tygodni całkowicie przerwany.

Państwowe zakłady graficzne zajęte są obecnie wyłącznie drukiem banderoli, marek stemplowych i innych papierów przynoszących skarbowi znaczne korzyści.

Nareszcie więc prasa drukarska przestała być już źródłem naszych „dochodów" państwowych.

Katastrofa lotnicza w Krakowie.

KRAKOW, 21 (PAT.) Dowództwo pułku lotniczego komunikuje: Dziś o g. 8.45 na lotnisku krakowskiem zginęli: plutonowy pilot Stefan Wojtczak i strzelec płatowcowy plutonowy Józef Skowera. Wzniósłszy się na samolocie S. V. A. pilot wykonał na wysokości około 100 metrów krzywiznę, przyczem samolot wskutek zbyt małej szybkości zsunął się na skrzydło i przeszedłszy t. zw. korkociąg wbił się w ziemię.

Kobieta-szpieg przed sądem.

POZNAN, 21. W sądzie okręgowym w Lesznie toczyły się rozprawy przeciwko Łucji Myszkierównie oskarżonej o szpiegowstwo na rzecz Niemiec. Rozprawa odbyła się przy drzwiach zamkniętych. Myszkierówna została skazana na 6 lat ciężkiego więzienia, a Herman Walter dorożkarz, który pomagał jej w przewożeniu listów na 8 miesięcy więzienia.

Po naradach Poincarégo z Lloyd George'm.

PARYŻ, 21. W ciągu narad Poincarego z Lloyd Georgem w dniu dzisiejszym obradowano nad zarządzeniami przeciw Niemcom na wypadek, gdyby oni nie wypełnili swoich zobowiązań. Komisja Odszkodowawcza w takim wypadku zawiadomićby miała Rządy Sprzymierzonych, że Niemcy wzbraniają się wykonać to lub owo postanowienie Traktatu Wersalskiego, poczem Rada Najwyższa zebrałaby się i miałaby postanowić jakie zarządzenia należy zastosować. Decyzja ta Rady Najwyższej jednak nie przeszkadzałaby Państwom Sprzymierzonym zastosować osobne zarządzenia tak, by Francja na wypadek gdyby Rada Najwyższa nie powzięła odpowiedniego postanowienia mogła powziąć na własną rękę zarządzenia, jakie uważałaby za stosowne.

PARYŻ, 21. Narady Poincarego z Lloyd Georgem wywołały tu jaknajlepsze wrażenie. Cała prasa podkreśla dodatni rezultat tych narad.

W Irlandji.

(Może teraz nastanie spokój?)

OLIWDEN, 21. (PAT). Radjo. Rezultaty wyborów są następujące: zwolennicy traktatu angielsko-irlandzkiego uzyskali 72,288 głosów, przeciwnicy traktatu 10,928 głosów.

Wyprzedaż Rosji.

(Polityka ekonomiczna sowietów)

WIEDEN, 21. (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Berlina, że Cziczerin oświadczył wobec przedstawicieli wielkiego przemysłu niemieckiego, co następuje: Rząd sowiecki wydzierżawia przedsiębiorstwa przemysłowe krajowcom, zaś cudzoziemcom udziela koncesyj. Z pośród krajowców pierwszeństwo przy dzierżawieniu mają ci, którzy byli poprzednio właścicielami odnośnych przedsiębiorstw. Cudzoziemcy otrzymujący koncesje będą mieli zagwarantowane m. in. bezpieczeństwo prawne.

Po ratyfikacji odpowiednich konwencyi przez centralne władze sowieckie, nie będzie wobec koncesjonarjuszy cudzoziemskich stosowany art. konstytucji sowieckiej, głoszący, że rząd ma prawo anulowania umów, jeżeli umowy te sprzeciwiają się interesom państwa sowieckiego. Rząd sowiecki udzielił znacznej ilości koncesyj cudzoziemcom, a mianowicie: Amerykanom, Anglikom i Niemcom. Koncesje te obejmują eksploatację lasów i kopalń oraz stanowią koncesje rolne.

Specjalnym typem przedsiębiorstw w Rosji są obecnie przedsiębiorstwa mieszane, w których uczestniczy kapitał państwowy i prywatny. W końcu zaznaczył Cziczerin, że rząd sowiecki udziela koncesji tylko obywatelom należącym do narodów, w stosunkach z któremi rząd sowiecki nie napotyka na żadne trudności polityczne.

Wyjazd socjalistów z Rosji.

(Bankructwo haseł międzynarodówki)

BERLIN, 21 (PAT.) „Freiheit" donosi z Moskwy, że obrońcy eserów wystawili do trybunału list, w którym wskazują na nie przestrzeganie w toku procesu konwencji zawartej w sprawie obrony w Berlinie. Wobec tego, że oskarżeni pozostawili obrońcom swobodę działania Liebknecht, Rosenfeld i Vandervelde wyjechali z powrotem do swych krajów.

Tajemniczy zjazd.

WARSZAWA, 21. (wł.) W Łańcucie na zamku p. Potockiej bawią obecnie dyplomaci cudzoziemscy, urzędujący w Warszawie z posłem francuskim p. Panafieu na czele.

O rozbrojenie.

WARSZAWA, 21. (wł.) Odpowiedź rządu polskiego na ostatnią notę Litwinowa w sprawie zredukowania sił zbrojnych ma być doręczona w Moskwie jednocześnie z odpowiedzią Finlandji, Łotwy i Estonji. Wymienione państwa mają wykazać, że rząd sowietów powinien spełnić dawne zobowiązania, wynikłe z traktatów pokojowych, a potem już przyjmować nowe. Spełnienie warunków pokojowych, wymienionych przez państwa, mają uważać za najlepszy dowód pokojowej polityki rządu.

Ostatnie wiadomości z Warszawy.

(—) Ministerstwo skarbu komunikuje, że wpływy skarbowe z daniny wniosły w styczniu r. b. kwotę 12,030 i pół miljonów marek.

(—) Celem zlikwidowania możliwości napadów band bolszewickich Min. spr. wewn. zarządziło, że wrazie alarmu w odpieraniu bandytów mają brać udział baony celne i policja.

Wiadomości telegraficzne.

(—) Poincaré wyjechał wczoraj wieczorem z Londynu do Paryża.

(—) Bratianu wygłosił w senacie expose o położeniu zagranicznem Rumunji w związku z wynikami konferencji genueńskiej.

(—) Na konferencji II-ej międzynarodówki postanowiono utrzymać w mocy decyzję w sprawie niewspółdziałania z Moskwą.

Z giełdy warszawskiej.

Notowano:	Dolary	4350
	Marki niem.	13.90
	Franki franc.	376 —
	Fun. sterlingi	19150

Z Rady Miejskiej.

Wczorajsze posiedzenie Rady Miejskiej było podobnie jak i poprzednie apatyczne.

Na porządku dziennym znajdowała się właściwie jedna tylko sprawa, mianowicie wniosek

oddania w dzierżawę żydowi Bergerowi

gruntów miejskich pod urządzenie pasiarni gęsi..

Popierali wniosek radni pepesowcy, zawsze gorąco występujący tam, gdy idzie o interes żydowski. Radny Rapalski całą swą wymowę wytężył w tym kierunku, aby uchwałę dzierżawną na Radzie przeprowadzić.

Przeciw wydzierżawieniu występowało kilku posłów narodowych, podkreślając, że za tak niesłychanie niską cenę dzierżawną jaką daje p. Symcha Berger — gruntów miejskich mu oddawać nie wolno.

Po przewlekłej dyskusji do uchwalenia dzierżawy nie doszło — gdyż skutkiem braku quorum posiedzenie trzeba było zamknąć.

Życia organizacji N P R

Posiedzenie prezydjum Zarządu Okręgowego NPR.

W piątek dn. 23 bm. o godz. 7 w. w lokalu redakcji „Pracy" odbędzie się posiedzenie prezydjum Zarządu Okręgowego NPR. Sprawy ważne, obecność wszystkich członków prezydjum konieczna.

Zebranie Zarządu Koła Prac. Miejsk. N. P. R.

wraz z delegatami odbędzie się w piątek 23 bm. o godz. 7 wiecz. w Klubie (Piotrkowska 91). Uprasza się o punktualne przybycie.

Sprawy ważne.

Uczeń gimnazjum--bandytą.

Celem konfrontacji sprowadzono do Zakopanego Jana Łozińskiego,

ucznia IV kl. gimn.

realnego, liczącego lat 16, podejrzanego o napad bandycki na rodzinę Barcików w Zakopanem, a aresztowanego w Tomaszowie. Łoziński

przyznał się do napadu,

wydał nazwiska swoich towarzyszów: starszych kolegów z Tomaszowa i opowiedział szczegóły napadu. Rzecz miała się tak: Po

ucieczce z domu rodzicielskiego,

Łoziński zeszedł się w Krakowie z towarzyszami, których znał z Tomaszowa, i celem znalezienia pracy udali się razem do Zakopanego. Tam przebrali się w mundury wojskowe i wyruszyli w góry do Morskiego Oka. Po 10 kilometrze, koło leśniczówki, wystawili sobie szałas i tam powstała myśl napadu na osobę pojedyńczą, wycieczkę lub dom oddzielnie stojący. Nazajutrz, po spożyciu resztek zapasów, upatrzyli sobie zagrodę Jana Barcika, w pobliżu której wystawili szałas. Wieczorem, gdy tylko weszli do chaty Barcika, gdzie podjęto ich gościnnie herbatą, po okrzyku „ręce do góry", steroryzowali Barcika i sznurami skrępowali. Szajka

zrabowała 90 tys. mk.

i grożąc w razie pościgu zniszczeniem całego domostwa i wymordowaniem domowników, udała się na stację, skąd nazajutrz rano odjechała do Krakowa, Warszawy i Tomaszowa, gdzie aresztowanie Łozińskiego zarządził ojciec jego, poszukujący od szeregu miesięcy swojego syna. Za ukrywającymi się kolegami Łozińskiego rozpisano listy gończe.

Skazanie szpiega.

W Krakowie przed zwykłym trybunałem toczyła się rozprawa przeciw Mojżeszowi Misteczkinowi, Annie Sawurskiej, oraz małżonkom Klarze i Benedyktowi Krasnosielskim. Stawali oni pod zarzutem

zbrodni szpiegostwa

na rzecz Rosji. Jako eksperci wojskowi, zasiadali dwaj oficerowie sztabowi.

Według aktu oskarżenia, dnia 12 lipca 1921 roku zakwestjonowały organa kontrolne policji państwowej na stacji granicznej w Zbarażu w przedziale wagonu

dwie walizy

z wielką ilością papierów o treści, dotyczącej urządzeń i przedmiotów siły zbrojnej państwa polskiego. Policja przyaresztowała Misteczkina, Sawurską i jeszcze trzy osoby, jadące w tymże przedziale. Śledztwo wykazało, że Misteczkin usiłował przewieźć papiery te

do Bolszewji

i w tym celu zawarł znajomość z innymi oskarżonymi, aby przy ich pomocy łatwiej osiągnąć cel.

Misteczkin tłumaczy się, że radził się Krasnosielskiego w sprawie przewozu futer i walut zagranicę, a o dokumentach, znalezionych w walizach, nic nie wie.

Po przeprowadzonej rozprawie, trybunał skazał Misteczkina na

dwa lata ciężkiego więzienia,

resztę zaś oskarżonych uwolnił od winy i kary.

Kronika ekonomiczna.

Przewartościowanie akcyj w Austrji.

Sfery finansowe i przemysłowe Austrji zaniepokojone są projektem ministerjum finansów, dążącym do przewartościowania akcyj. Sprawa to bardzo skomplikowana, trudno jest wyłożyć ją należycie w krótkiem sprawozdaniu, zasada jej jest następująca: nominalna wartość akcji nie ma nic wspólnego z ceną giełdową i dlatego podatek, pobierany od własności tow. akcyjnych oblicza się nie podług ceny giełdowej, lecz nominalnej akcji, przez co powstaje zbyt wielka różnica z sumą, którą możnaby otrzymać, licząc akcje podług cen giełdowych.

Plan ministerjum finansów polega na tem, aby zmusić tow. akcyjne do przewartościowania swych kapitałów i dopiero wtedy nałożyć odpowiednie podatki. (Russpress)

Monopol spirytusowy w Rosji sow.

Od początku r. b. w Rosji funkcjonuje w postaci samodzielnego trustu Centralny zarząd państwowego handlu wódką, który ma na celu stałe zasilanie państwowego kapitału wódczanego, przerabiania i rozlewania wódki w celu racjonalnego zrealizowania produkcji. Do zarządu tego należą wszystkie rządowe handle winne w całej republice i składy z całą instalacją, maszynami, zapasami wódki i materjałem. Trust posiada obecnie 5 oddziałów. Do 15 kwietnia sprzedano wódki blisko za 100 miljardów rubli.

(Russpress).

Cukrownie w okręgu kijowskim w r. 1921 i 1922.

Z 57 cukrowni okręgu kijowskiego czynnych było tylko 31, które otrzymywały buraki cukrowe przy niezwykle nienormalnych warunkach uprawy roli i plantacji buraków. Ogółem cukrownie otrzymały 597,000 berk. i przerobiły 574,000 berk. (Berkowiec—10 pudom).

Cukrownie przerabiają przeciętnie 1,749 b. na dobę, gdy w poprzedniej kampanji 1,461 b. W porównaniu z kampanją w r. 1914-15 produkcja okręgu kijowskiego wynosi 55,9 proc.

Produkcja dała następujące wyniki: Przerobiono 574 tys. berk. buraków cukrowych, otrzymano 897,4 tys. pudów produktów cukrowych, co wynosi 62,6 funtów cukru z berkowca przerobionych buraków.

Z berkowca buraków otrzymano przeciętnie 19,4 f. patoki.

Do produkcji zużyto 322,7 sił robotniczych, licząc 12-godzinny dzień pracy na jeden berk. przerobionych buraków.

(Russpress).

Intrygi ludowców.

Sensacją ostatnich dni jest zapowiedź konsolidacji dotychczas namiętnie z sobą walczących grup ludowcowych. Unia parlamentarna, czy też nawet całkowite organiczne połączenie grup Witosa i Stapińskiego ma być kwestją niedalekiej przyszłości. Ponieważ „Wyzwolenie" również bierze udział w poufnych konferencjach, należy się liczyć z możliwością stworzenia solidarnego bloku włościańskiego w Sejmie.

Sam fakt powstania nowego wielkiego stronnictwa, pochłaniającego kilka grup mniejszych, należałoby uważać za korzystny. Wielość partyj i partyjek jest nieszczęściem, odbijającem się bardzo szkodliwie na pracach naszego Sejmu.

Blok zamierzony jednak bynajmniej nie zawiera w sobie pierwiastków, któreby znamionowały oczyszczenie atmosfery politycznej. Dotychczas nieprzejednanie wrogo do siebie usposobione stronnictwa chłopskie łączą się nie w imię wielkich haseł, wzniosłych idei, lecz w imię interesów przywódców. Grupy Stapińskiego i Witosa mają sobie wzajemnie wiele do przebaczenia, mają wiele przykrych spraw, które należy wspólnemi siłami utopić w zapomnieniu, nie zaś wyjaskrawiać w „bratobójczej" walce. Wzajemne wymawianie sobie przez przywódców stronnictw ludowych zakupionych kamienic, majątków ziemskich, terenów naftowych—byłoby wysoce nietaktycznem w okresie przedwyborczym. Chodzi o uspokojenie opinji publicznej, która zbyt jest wzburzona rewelacjami Stapińskiego o adherentach Witosa i odwrotnie.

Drugą przyczyną gorączki połączeniowej jest dążenie grup ludowych do uchwycenia rządu w swoje ręce na czas wyborów. Z praktyki galicyjskiej ludowcy wiedzą, jak się „urządza" wybory, mając władzę w ręku. Nęci ludowców przykład państewek bałkańskich, gdzie z natury rzeczy partja rządowa osiąga największą ilość mandatów. Witosowi-Stapińskiemu chodzi o stworzenie z Polski państwa chłopskiego, państwa, którego rząd więcej bałby się niezadowolenia partyjnego zjazdu chłopskiego, niż votum nieufności parlamentu, państwa à la Bułgarja Stambolijskiego.

Dla klasy robotniczej i całego narodu osiągnięcie większości bezwzględnej chłopów w Sejmie byłoby klęską. Ciasny egoizm chłopski słabo odczuwa potrzeby ogólno-narodowe, nie rozumie zupełnie istoty zadań racjonalnej polityki socjalnej. Hegemonja chłopska przyniosłaby zgubę dla miast, dla handlu i przemysłu, miałaby w swym skutku nieodzownie obniżenie poziomu kulturalnego społeczeństwa.

Najbardziej przykrem dla klasy robotniczej jest wciągnięcie do chytrej gry ludowcowej osoby Naczelnika Państwa. Lud robotniczy stał murem przy Naczelniku Państwa w najcięższych dla niego chwilach, w czasach najzacięższych ataków prawicy — po wyprawie Kijowskiej, podczas akcji o rozszerzenie terenu głosowania na Wileńszczyźnie, w walce z oszczerstwami endecji w zaborze pruskim. Nazwisko Józefa Piłsudskiego uważane było i jest za sztandar całej demokracji.

I dlatego prawdziwa demokracja, a klasa robotnicza przedewszystkiem, choć zdaje sobie sprawę z ukrytych przyczyn i tajemnych celów ostatniego przesilenia, chce wierzyć, że rachuby menerów ludowcowych, z osobą Piłsudskiego związane, spełzną na niczem. Robotnik polski, znając przeszłość Naczelnika Państwa, szanując wielkie zalety jego bogatej indywidualności i pamiętając o historycznych zasługach Wodza Legjonów dla zrealizowania ideału Polski Niepodległej, opartej na panowaniu pracy i sprawiedliwości społecznej,—jest głęboko przekonany, że Pierwszy Obywatel Polski na swem wysokiem stanowisku pozostanie zawsze mężem zaufania demokracji i nie da się nigdy użyć za narzędzie szkodliwej dla Państwa chłopskiej polityki stanowej. Ufamy, że już najbliższa przyszłość przetnie węzeł gordyjski krzywdzących osobę Naczelnika plotek i jątrzących nieporozumień.

Kaz. Ujazdowski.

Górny Śląsk wita wojska polskie!

W dniu wkroczenia wojsk polskich na G. Śląsk — Katowicki organ NPR., „Polak", zamieścił im na powitanie następujący piękny i płomienny artykuł:

Polsko, do Ciebie wyciągamy dziś ramiona i witamy Cię serdecznie w progach naszych. Nareszcie! Po tylu set latach rozłąki, niewoli i wygnania wracamy znowu do Ciebie, droga i ukochana Matko nasza. Nie jesteśmy już dziś sierotami, bo przytulisz nas stęsknionych do Swego łona i przyciśniesz do serca, jak prawdziwa matka, z upragnieniem czekająca na powrót Swych dzieci, które w najtrudniejszych warunkach życia zachowały Ci wierność i miłość dziecięcą. Polsko, droga Macierzy nasza, witamy Ciebie...

Zdawało się nieraz, że pod ciężarem niewoli, udręczeń i prześladowań zostaniemy zgnieceni; że w naszej drodze krzyżowej upadniemy i już nigdy nie powstaniemy; że nasze nadzieje, nasze tęsknoty nas wreszcie zawiodą i że musimy się pogodzić z naszym tragicznym losem. Bo generacje całe zatrute zostały jadem pruskim, a wrogie nam władze i czynniki wszelkiemi siłami dążyły do zgermanizowania naszych dzieci, aby zniekształcić ducha naszego.

Ale właśnie owe ciągłe prześladowania i cierpienia, li tylko dlatego, że mówiliśmy i modliliśmy się po polsku, właśnie nikczemność tego systemu, zmierzającego do wyrwania nam z serca tej naszej ukochanej mowy ojczystej, najdroższego po naszych dzielnych przodkach odziedziczonego skarbu, właśnie to pobudzało nas do wytrwania jako żołnierzy na posterunku w obronie naszych skarbów i uczuć ojczystych. Wierzyliśmy, iż przecież raz kiedyś musi zajaśnieć nam gwiazda wolności i mimo, że nieraz załamywaliśmy ręce, pytając się, za co nas prześladują, nie zapomnieliśmy o naszych obowiązkach względem naszej prawdziwej ojczyzny — Polski. Wróg nasz nie zdołał nas zatruć moralnie. Przeciwnie, polski lud górnośląski w całej swej tragedji okazał wielką tęgość ducha i żywotność jego siły, która pchnęła go do czynów szlachetnych i bohaterskich w obronie swych praw.

Historja tego ludu po wszelkie czasy będzie świadczyła o jego ofiarności i męczeństwie. Zahartowany i wypróbowany w grożących mu niebezpieczeństwach, nie wahał się przelewać krew swoją serdeczną i kłaść życie na ołtarzu swojej ukochanej Ojczyzny — Polski. Z wiarą w sercu, że czyni to nie nadaremno i że krew ta serdeczna to rosa dla zapłodnienia tej ziemi, którą tak bardzo ukochał. Ale i w przekonaniu, że „tylko siła odbudować może, co siła zniszczyła". W przekonaniu tem chwycił się potrzykroć samoobrony zbrojnej i pokazał światu, że umie działać i zrzucić z siebie jarzmo niewoli.

A ileż to utraciło życie w tych walkach o niepodległość? Ilu jeszcze potem? — Cieniom Ich Cześć!

Otóż to dzieje naszego szlachetnego ludu, który pokazał tak wielokrotnie swoją dojrzałość narodową i miłość do prawdziwej swojej Macierzy. Żaden inny naród w świecie nie może poszczycić się tak wzniosłemi czynami, taką wiernością i ofiarnością. Wszystko dla ojczyzny! — to jego hasło.

Z taką to świetną i chlubną historją wchodzi lud górnośląski w progi swojej Ojczyzny, Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej.

Dzisiaj witamy pierwsze oddziały wojsk polskich zajmujące powiat Katowicki, przychodzące do nas z sztandarami ze znakiem Orła Białego. Witamy Was, żołnierze i bracia nasi, serdecznie, witamy w Was tych, którzy stać macie na straży naszych granic na Śląsku polskim. Przychodzicie do ludu, posiadającego wysokie cnoty żołnierskie i obywatelskie. Poznajcie ten lud, przyświecajcie mu karnością, a niewątpliwie go pokochacie. W tej chwili tak doniosłej i historycznej, witamy Was jako zbawców, na którychże śmy już długo czekali. Doczekaliśmy się nareszcie tego dnia, w którym Wy obejmujecie naszą Śląską i Piastową polską ziemię. Niech te łuki trjumfalne, sztandary, chorągwie, kwiaty świadczą Wam o naszej dzisiejszej radości, niech dzwony kościołów naszych głośnem echem przypomną Wam, że przychodzicie do Swoich...

A ty, ukochana Macierzy nasza, obejmij nas Twoją miłością, gdyż poświęcamy Tobie wszystko, co posiadamy. Przygarnij do serca ten lud pracujący, przygarnij wszystkich, którzy chcą Tobie służyć wiernie. Nie jesteśmy bowiem w stanie wypowiedzieć, jakie uczucia nas obecnie przejmują. Ale Ty, Matko—Polsko, po tylu set latach rozłąki z Tobą, tem bardziej nas pokochasz, bośmy nigdy o Tobie nie zapomnieli. Marzyliśmy i śpiewaliśmy o Tobie, wzdychaliśmy i płakali za Tobą, wierzyliśmy, że „Jeszcze Polska nie zginęła, póki my żyjemy". I Polska nie zginie! otóż nasza przysięga: „Nie damy ziemi, skąd nasz ród", nie damy jej na łup wroga, będziemy strzec jej, naszej wolności i niepodległości. Oby Bóg miłosierny w naszych trudnych zadaniach nam dopomagał, oby nam i Polsce błogosławił! Jak Polska długa i szeroka niech zabrzmi jeden hymn dziękczynny, wznoszący się hen ponad ziemie polskie ku niebiosom.

Mowa posła Chądzyńskiego

wygłoszona w Sejmie dnia 17 czerwca 1922 r.

Wysoki Sejmie!

Stanowisko Klubu Narodowej Partji Robotniczej odnośnie do interpretacji małej konstytucji jest stanowiskiem zbliżonem do wniosku trzech Klubów lewicy. Ponieważ jednak w kwestji „decyzji" różnimy się, dlatego zgłosiliśmy wniosek samodzielny, który pozwolę sobie tutaj umotywować. Sądzę, że zbliżę się najbardziej ku memu zadaniu, jeżeli uwypuklę różnice, jakie tkwią między naszym wnioskiem a proponowanemi wnioskami prawicy i trzech Klubów: PPS., PSL. i „Wyzwolenie".

Pan Naczelnik Państwa postawił nam zapytanie, do kogo należy decyzja w sprawie mianowania Rządu, jeżeli niema porozumienia między nim a Sejmem? Pytanie postawione podejmuje zarówno prawica tej Izby jak i lewica i na nie skwapliwie odpowiadają. Prawica twierdzi: decyduje Konwent Senjorów,—we wnioskach lewicy znajdujemy odpowiedź, że decyduje Naczelnik Państwa.

Klub nasz nie podejmuje zapytania Pana Naczelnika Państwa, nie odpowiada na nie w sposób prosty, w sposób salomonowego sądu. My stawiamy sprawę inaczej, a kierujemy się przytem praktyką jaka istnieje w państwach zachodnio-europejskich, gdzie unika się konfliktu pomiędzy przedstawicielstwem narodu i najwyższą władzą wykonawczą, jaką jest prezydent.

W naszej interpretacji zbliżamy się do zasad wielkiej konstytucji, którąśmy rok temu uchwalili, a która również nie daje odpowiedzi na pytanie postawione przez Naczelnika Państwa. Konstytucja z 17 marca przewiduje system rządów parlamentarnych, przewiduje harmonję między przedstawicielstwem narodu, a przedstawicielem najwyższej władzy wykonawczej tj. Prezydentem Rzeczypospolitej. My stoimy na stanowisku dokonania porozumienia, na stanowisku, że decyzja o powołaniu Rządu musi nastąpić przez porozumienie obu czynników. Jako zwolennicy republiki demokratycznej, nie możemy się zgodzić, ażeby decyzję w sprawie powoływania Rządu dać przedstawicielowi najwyższej władzy wykonawczej. Nie chcemy także za pomocą uchwały Sejmu i odnośnej interpretacji ustalać zasady, by Rząd powołany przez Sejm, stawał w zasadniczej sprzeczności z Naczelnikiem Państwa i nie mógł z nim pracować, albowiem mogłoby to doprowadzić już nie tylko do przesileń rządów, ale do przesilenia gorszego, i zgubniejszego dla Państwa, przesilenia na stanowisku Naczelnika Państwa, szczególniej w obecnej chwili, gdy wielka Konstytucja nie weszła jeszcze w życie, a małą jest nie jasna, w momencie nieokreślonych stosunków prawnych w Państwie.

I tem różni się nasz wniosek zarówno od wniosku prawicy, jak i od wniosku trzech Klubów lewicy.

My stoimy na stanowisku, że porozumienie między Sejmem i Naczelnikiem Państwa ma być dokonane. My chcemy nie konfliktów, lecz porozumienia, pragniemy kompromisu i harmonji najwyższych czynników państwowych. Sądzimy, że naszą interpretację uzna Sejm i poprze nasz wniosek.

Wniosek prawicy i centrum powiada, że decyzja ostateczna należy do Konwentu Senjorów. Interpretacja taka powiększyć tylko może niejasności. Albowiem gdybyśmy dziś uchwalili deklarację centrum i prawicy, to za tydzień moglibyśmy się spotkać z zapytaniem: a co jest Konwent Senjorów? I znów musielibyśmy się zbierać i interpretować nową niejasność, albowiem Konwent Senjorów nie jest ani osobą prawną, przewidzianą w jakiejkolwiek ustawie, ani nie jest ciałem regulaminowem,—stanowi on tylko uzus (zwyczaj), nic więcej. Panowie z centrum i prawicy do interpretacji Ustaw Sejmowych, która jest niejasna i która nas doprowadziła do dzisiejszych debat, wprowadzacie jeszcze większą niejasność. Z tego względu nie możemy pójść za wnioskiem prawicy i centrum, ale i wniosek lewicy przesądza w sposób niejasny rzeczy ważne,—a jeśli nie przesądza wyraźnie, to może nas również doprowadzić do sytuacji niejasnej. Wniosek trzech grup lewicy, powiada w pierwszym punkcie, że inicjatywa i decyzja należy do Naczelnika Państwa, z wyjątkiem jednego tylko wypadku, gdy Sejm specjalną uchwałą powoła Rząd. W trzecim zaś punkcie wniosku mówi, że porozumienie ma być dokonane. Widzę sprzeczność między stanowiskiem wyrażonem w pierwszym punkcie wniosku, a stanowiskiem wyrażonem w trzecim punkcie wniosku. Zdarzyć się może, że znów za tydzień lub dwa, możemy się powtórnie zebrać i będziemy interpretowali: co to jest decyzja? albo zmuszeni będziemy stanąć na stanowisku wprowadzenia u nas wprawdzie nie zwyrodniałego systemu austrjackiego, jakim może być Konwent, lecz czystego systemu austrjackiego, tj. wybierania premjerów i Rządu przez parlament, co właśnie przewiduje wniosek p. Rataja. Wszyscy przywódcy stronnictw, a między innemi i stronnictw lewicy, oświadczyli, że wcale nie dążą do wprowadzenia podobnego systemu. Punkt pierwszy zaś wniosku trzech stronnictw lewicy daje możność wprowadzenia tego szkodliwego systemu. Jeśli mamy interpretować ustawę t. zw. Małą Konstytucję, a nie nowelizować ją, to cóż robi poseł Rataj, który w pierwszym punkcie swego wniosku dopuszcza powołanie Rządu przez Sejm? Czy to nie jest nowelizowanie? Gdy spróbujemy interpretować małą konstytucję bądź w myśl rezolucji prawicy bądź w sensie wniosku trzech grup lewicy, to jednak nie jesteśmy w stanie usunąć niejasności i wątpliwości.

Sądzimy, że znacznie lepiej i wygodniej będzie dla Państwa, gdy Sejm stanie na punkcie harmonji najwyższych instytucyj Państwa i porozumienia między niemi. Wniosek nasz do tego właśnie prowadzi.

Stoimy na platformie, na które wspólnie wszystkie stronnictwa tej Izby chcą stanąć i w myśl tych motywów i zasad, proszę Wysoki Sejm ażeby nasz wniosek przyjął.

Od rzemyczka do koniczka...

Są państwa na globie ziemskim, gdzie z powodu walk wewnętrznych władzę zmieniają się jak w kalejdoskopie, szerzy się anarchja i bezład, z którego korzystają sprytni aferzyści dla swoich celów osobistych. W państwach takich jak np. w Meksyku panuje nie prawo, a pięść.

Gdy się obserwuje działalność Magistratu Łódzkiego dochodzi się do tego przekonania, że i w Polsce tego rodzaju stosunki zaczynają się tu i ówdzie utrwalać. Postaramy się dowieść tego faktami.

W końcu ubiegłego roku prasa łódzka pomieściła cały szereg faktów z działalności Łódzkiego Magistratu, świadczących o poważnych nadużyciach. W dalszym ciągu dzieją się te nadużycia, jak np. ostatnie afery w Wydziale Budownic

twa, a jednakże niema w Państwie Polskiem tej władzy, któraby wejrzała w te skandaliczne stosunki. Za znacznie mniejsze wprost formalne przekroczenia kompetencji wyłącza się członkom zarządów innych miast dyscyplinarkę i zawiesza się ich w czynnościach. W stosunku do Łódzkiego Magistratu władze nadzorcze są głuche i na wszelkie rewelacje nie reagują.

Zachęceni bezkarnością czerwoni działacze magistraccy idą konsekwentnie dalej. Przy pomocy skandalicznego teroru od szeregu miesięcy stosują rugi względem pracowników, podejrzanych o socjalistyczną „nieprawomyślność“. I w mieście, gdzie są władze wojewódzkie, gdzie jest przecież inspekcja pracy, wyrzuca się na bruk całe szeregi uzdolnionych pracowników, by zrobić miejsce dla „towarzyszy“. Przytacza się czasem wprost humorystyczne powody zwolnienia, czasem nie zadają sobie władze magistrackie i tego trudu i żaden pracownik miejski nie jest pewien dnia, ani godziny, kiedy znajdzie się na bruku, jako „nieprawomyślny“, nie wie kiedy satrapie magistrackiemu spodoba się pod wpływem doniesień zaufanych partyjnych konfidentów wyrzucić go z rodziną na bruk, na głód i nędzę.

Szeroko rozbrzmiała w prasie łódzkiej sprawa dyscyplinarnego śledztwa względem dozorców w parkach, którzy pracując w czerwonym magistracie ośmielili się świętować w dzień 3 maja.

Śledztwo dyscyplinarne pozornie pod wpływem niewiadomych nam czynników zostało zawieszone, ale akcja dzikiej zemsty nad świętującymi ciągnie się z niesłabnącą energją.

Otóż władze magistrackie dopiero po 3 maja zorjentowały się, że dozorców jest za dużo, że nic nie robią, że mają niepotrzebne urlopy, że wreszcie „plamią mundury“. Szczególniej charakterystycznem jest ten ostatni motyw. Jasnem jest, że redukcja i zmiany na gorsze w parkach miejskich jestto zemsta rozszalałych magistrackich działaczy za świętowanie święta narodowego. I te wszystkie akty dzikiej samowoli dzieją się pod okiem władz nadzorczych i inspektora pracy. Czyżby to, że na czele sekcji samorządowej Ministerstwa spraw wewnętrznych stoi sympatyk socjalistów, p. Beck, wstrzymywało odpowiednią interwencję władz? Nie sądzimy, żeby sympatje czy antypatje osobiste wysokich urzędników Ministerstwa mogły w tych sprawach odgrywać rolę i tym sposobem zbliżać nasze stosunki do stosunków, panujących w dalekim Meksyku.

Dyrektorski triumwirat.

(Echa strajku bankowców).

Zakończony w tych dniach dopiero strajk pracowników bankowych, zrzeszonych w Zw. Zaw., oświetlił jaskrawo antyspołeczną działalność naszych sfer finansowych.

Nieprzejednane stanowisko dyrektorów banków, reprezentowanych godnie przez triumwirat w osobach pp. Zanda, Legisa i Szulborskiego, wskazuje na tendencyjne i wyzyskać klasę pracującą zamierzające machinacje tych, którzy dobrze usytuowani i syci śmiać się mogą z niedoli podwładnych im „białych niewolników“.

Stojąc na stanowisku obywatelskiem, urzędnicy bankowi zrezygnowali z odwoływania się do strajku powszechnego, zgadzając się na zawarcie umowy, która polepszyłaby ich warunki bytu.

Związek banków nie chciał jednak uznać związku pracowników, widząc w nim pewną zorganizowaną siłę, z którą musiałby się liczyć i nadal.

Postanowiono więc—jak wiadomo—nie ustępować a na miesiąc zgórą trwający strajk odpowiedzieć niesłychanie bezczelnym lokautem, przyjmując na miejsce strajkujących — nowych urzędników.

Jest to oczywisty zamach na prawa pracowników, lekceważenie strajku i wołająca o pomstę do nieba prowokacja żydowsko-niemieckiej kamarylli, do której, niestety, należą i instytucje bankowe z tytułu przynajmniej polskie.

Podziwialiśmy w czasie strajku spokój i niedołęstwo Ministerstwa Skarbu i Min. Pracy i Opieki Społecznej, niezaradność władz wojewódzkich i niezrozumiałą apatję społeczeństwa, tolerujące ten gwałt garstki pasożytów nad rzeszą pracowników, oddanych im na pastwę.

Czy triumwirat w osobach pp. Zanda, Legisa itp. świadomy jest całej niewłaściwości i brutalności swego postępowania.

Czy w wolnej demokratycznej Polsce może się szerzyć bezkarnie kapitalistyczna dyktatura? Czy pracownicy bankowi uderzą się ze skruchą w piersi i pójdą w przyszłości do Kanossy błagać o przebaczenie, rezygnując na zawsze z swych żądań, zdając się na łaskę i niełaskę dotychczasowych panów ich życia i śmierci?!

Ograniczając się do napiętnowania szkodliwej dla społeczeństwa działalności Związku Banków, pozostawiamy odpowiedź na te palące pytania—czasowi.

S.

Robotnicy popierajcie pismo „Praca“.

Związek Chadecki w roli łamistrajka.

Znaną jest ogółowi sprawa robotników fabryki Millera w Rokiciu, gdzie z powodu nieuznania przez Zarząd fabryki słusznych żądań robotniczych, do tej pory trwa strajk. Firma niejednokrotnie starała się zwabić różnemi obiecankami robotników do pracy, gdy to nie skutkowało zaczęto stosować groźby, a kiedy i to nie odniosło skutku, Zarząd firmy Millera, zwrócił się po robotników do Związku Chrześcijańskiego.

„Chrześcijanie“, jak zwykle cisi i pokornego serca rozkaz pana, któremu służą, z całą sumiennością spełnili i Zarząd tego Związku wysłał 17 robotników do tej fabryki w celu złamania strajku. Członkowie Polskiego Związku „Praca“ oświadczyli Chadekom, że strajk trwa i że do pracy nikogo nie dopuszczą.

Chadecy na to jednak odparli, że im ich Zarząd nakazał przystąpić do pracy i oni nikogo się nie boją. Zresztą fabrykant stanie w ich obronie.

Z powyższego widać, że Związek Chrześcijański służy wyłącznie interesom fabrykantów i kapitalistów, co już niejednokrotnie zostało stwierdzone. Nadmienić należy, że Zarząd Związku Chrześcijańskiego doskonale wiedział, że w tej fabryce jest strajk, a jednak łamistrajków tam posłał.

Dla uświadomionych robotników nie jest to nowością ani dziwnem, ponieważ dokładnie zdają sobie sprawę ze stanowiska już dawno zajętego przez Związek Chadecki. Natura wilka ciągnie do lasu, więc też i chadecy w tym wypadku idą właściwą drogą to jest drogą łamania strajków i wysługiwania się kapitalistom jako wierni jego słudzy.

Najbardziej jednak oburza fakt, że nazewnątrz patroni i prowodyrzy Chadecji pełne mają usta haseł obrony robotnika i nakazują „miłować się społecznie“, a w gruncie rzeczy lżą ogół robotniczy, sieją ciemnotę.

Pol. Zw. Zaw. Rob. Przem. Włókn. „Praca“ apeluje do ogółu robotniczego, by sprawę tę osądził i potępił zdradzieckie postępowanie chadeckiego Zw. Dla zdrajców klasy robotniczej nie powinno być miejsca wśród klasy robotniczej. Wara z brudnemi łapami od robotników. Niech klika klerykalno—reakcyjna spotka się ze wzgardą i potępieniem robotników. Związek „Praca“ również apeluje do robotników — członków Związku chadeckiego by ci nie zezwolili plamić samych siebie i nie pozwolili występować w swem imieniu ludziom nieodpowiedzialnym i nie pewnym. Uczciwy robotnik szanujący się, oraz kochający sprawę robotniczą winien porzucić szeregi łamistrajków Chadecji i ich Związku.

Arkan.

Sprawy robotnicze.

Strajk w firmie „B-cia Suwalscy“.

Wobec odmówienia przez zarząd fabryki „B-cia Suwalscy“ (Brzozowa 14) podwyżek śrubownikom (o 400 mk.) i przykręcaczom (o 800 mk.) — wszyscy robotnicy tejże fabryki w liczbie 86 zastrajkowali.

Robotnicy ostrzegają ogół robotniczy, aby nie poważył się łamać solidarności proletarjackiej i przyjmować pracy w tej fabryce.

Żądania prac. miejskich

Pracownicy miejscy zażądali podwyższenia płac o 11 proc. za miesiąc maj i 18 proc. za czerwiec. W sprawie tej magistrat, który postanowił podwyżki nie udzielać, ma dać ostateczną odpowiedź w sobotę dn. 24 b. m. bip

Z życia inteligencji pracującej.

Ze Stowarzyszenia Handlowców Polskich.

W dn. 26 bm. w sali Stowarzyszenia (Piotrkowska 108) o godz. 6 wiecz.

GASTON LEROUX. 19)

Człowiek, który powrócił z tamtego świata.

— Ale to się stało i trzeba było tak zrobić, aby się dobrze stało... Mogłaś osądzić nieraz, że jestem człowiekiem silnego postanowienia... Zdobyłem się na tyle odwagi, że przyłożyłem ucho do piersi brata i przekonałem się, że serce przestało bić...

— Ale co teraz zrobić z trupem.. Dokąd go przenieść? Naprzód ciągnąłem zwłoki w przydrożne krzaki, aby je ukryć przed wzrokiem tych, którzy mogli iść lub jechać tą drogą... Trzeba było decydować się szybko!.. Przyszło mi do głowy, aby zabitego przenieść do auta, a następnie rzucić go do Sekwany...

— Mając ten cel na oku, przewiązałem mu czoło i skroń chustką i nasunąłem czapkę na ranę... Naogół zdruzgotana głowa Andrzeja krwawiła słabo, ale ja, jak to łatwo rozumiesz chyba, obawiałem się plam krwi...

— Wykonawszy to, powlokłem zwłoki do automobilu. Ale gdzie je umieścić? Nagle przypomniał mi się kufer.

— Miałem przecież ze sobą kufer, który powinien zniknąć razem ze swoim właścicielem.. Zatem trupa należało schować do kufra, a następnie kufer ten ukryć dobrze.

— Kufer był zamknięty na klucz. Przetrząsnąłem kieszenie Andrzeja, klucz znalazłem i otwarłem kufer, który był pełen ubrań i bielizny. Wyrzuciłem połowę jego zawartości, którą umieściłem we wnętrzu automobilu i przykryłem derką.

— Następnie zapakowałem trupa do kufra z taką siłą i zręcznością, jakiej nie podejrzewałem nawet u siebie.

— Chciałem skorzystać z ostatnich mgieł porannych, które na moje szczęście otulały jeszcze ziemię. Kiedy ukryłem go w kufrze, opuściłem wieko i przekręciłem klucz w zamku — na zawsze, poczem starannie narzuciłem na to wszystko koc..

— Obejrzałem uważnie moje ubranie oczyściłem obcęgi z kilku plam krwi, zająłem moje miejsce przy kierownicy.

— Byłem już wtedy spokojniejszy, prawie zupełnie spokojny... Zastanawiałem się, co ja zrobię z tym trupem, ponieważ zaniechałem zamiaru zatopienia go w Sekwanie...

— Trzeba było wynaleść kryjówkę dla kufra, gdzieby go nikt nie mógł wynaleść!.. I nagle przypomniałem sobie o mojej piwnicy, do której nikt nie wchodził, oprócz mnie..

— Plan mój był gotowy, a kiedy go wykonałem uspokoiłem się w zupełności... Skończone!.. Andrzej odjechał i nie wróci już!... A ty!.. ty!... ty!.. bo to dla ciebie, Fanny... tylko dla ciebie... Dlaczego mi nie odpowiadasz?... Dlaczego siedzisz milcząca i nieruchoma, jak posąg z kamienia?... Wiesz już przecie wszystko!. Mów!... Nagródź mnie!... Należy mi się to bo przychodzą dni, kiedy muszę odganiać wspomnienie pracą lub zabawą, jak się odpędza biczem niebezpieczne zwierzę, które chce nas pożreć...

— To są wyrzuty sumienia, mój drogi...

Stała przed nim i podawała usta do pocałunku. Porwał ją w ramiona tak gwałtownie, jakby chciał udusić pieszczotą. Musiała się bronić.

— Uważaj, darling, uważaj... Bo pożresz mnie, jak pożerają wyrzuty sumienia... Kochałabym cię jeszcze więcej, gdybyś miał mniej tych wyrzutów sumienia... Ale teraz chodźmy stąd!.. Uciekajmy!... z tego domu! z tego mieszkania!... Czyś widział w garażu te okropne rzeczy?...

— O czem mówisz? — zapytał zdumiony.

— Oczywiście, darling, że o niczem innem, jak o naszem dawnem urządzeniu jadalni z drzewa orzechowego, politurowanego... Brr!... obyda...

ROZDZIAŁ XVI.

Mały domek nad wodą.

Następnego dnia nad wieczorem już pan i pani de la Bossiere skierowali swe kroki w stronę willi nad jeziorem.

Fanny obiecała Marcie odwiedziny, a Jakób uznał za stosowne towarzyszyć żonie.

Od rana padał drobny deszcz. Niebo zaciągnęło się chmurami. Mimo tego małżonkowie wybrali się piechotą, przywdziawszy kalosze i nieprzemakalne peleryny. Za dwadzieścia minut znaleźli się już koło willi Saint-Firmina.

— Był to mały piętrowy domek o murach bladych i nagich, bez balkonów, bez ornamentów, bez jakichkolwiek ozdób.

Jakób zadzwonił do drzwi, otworzyła stara służąca która odrazu poznała gości z Bosseraie.

— Pani będzie uszczęśliwiona, że państwo zechcieli przyjść..

— Czyż jest już zdrowa? — zapytała Fanny.

— Niezupełnie.., — i służąca poprowadziła gości do salonu, w którym czuć było stęchłe duszne powietrze, jak zwykle w pokojach rzadko przewietrzanych.

Wkrótce ukazała się Marta. Wyglądała widmowo w białym szlafroku, ze swoją woskową twarzą i czarnemi oczyma, płonącemi niepokojącym ogniem.

Żywo wyciągnęła do gości obie ręce.

— O jakże cieszę się!... jakże cieszę się!... Gdybyście państwo nie przyszli, to chyba nie czekałabym do jutra, tylko dzisiaj jeszcze pobiegłabym do was!... Bo wy jesteście moimi przyjaciółmi, prawda?.. Dr. Moutier zapewniał mnie o tem!... a potem panie Jakóbie trzeba... pst... poczekajcie!..

Poszła nasłuchiwać ku drzwiom... potem zbliżyła się do swych gości, trzymając palec na bezkrwistych wargach...

— Bądźmy ostrożni... nie ufajmy tej służącej... Panie Jakóbie, oto co chciałam powiedzieć, a pani Bossiere podzieli z pewnością moje zdanie. Pan powinien pomścić swego brata!... To przecież niepodobna, aby jego zabójca chodził swobodnie między ludźmi... A ja muszę go widywać codziennie, siedzieć z nim przy jednym stole... Podtrzymuje mnie tylko ta nadzieja, że Andrzej opowie mi wszystko szczegółowo, a wtedy.. Pst... słyszę kroki służącej...

Nie można jej ufać,.. to pewno wspólniczka... Wszystko możliwe!... Ona podsłuchuje pod drzwiami!...

Uchyliła nieco drzwi i efektownym głosem, któremu chciała nadać dźwięk naturalny rzekła:

— Deszcz przestał padać! Chodźmy przejść się po ogrodzie...

(D. c. n.)

odbędzie się Nadzwyczajne Ogólne Zebranie, na którem zostanie wybrany nowy Zarząd na miejsce ustępującego.

Żądania podwyżki płac w przemyśle włókienniczym

Polski Związek Zawodowy Robotników Przemysłu Włóknistego „Praca", zgłosił żądania do Związku Przemysłowców o podwyżkę płac robotniczych w dniu 19 czerwca r. b. Żądania zostały ustalone na 50 procent od płac zasadniczych.

Termin na odpowiedź wyznaczono do dnia 24 czerwca r. b.

Wiadomości bieżące.

Kalendarzyk.

22 Czwartek	**Dziś** Paulina **Jutro** Agrypiny **Wschód słońca** 4 m. 38 **Zachód** „ 8 m. 29 **Wschód księżyca** 8 m. 03 **Zachód** „ 12 m. 27

— **Letnie obozy szkolne.** W myśl porozumienia Ministerstwa Wyznań Rel. i Ośw. Publ. z Ministerstwem Spraw Wojskowych—to ostatnie organizuje podczas tegorocznych wakacyj letnich obozy szkolne dla uczniów starszych klas w wieku ponad lat 16. Celem tych obozów jest przysposobienie wojskowo-harcerskie młodzieży. Czas trwania każdego poszczególnego obozu 7 tygodni. Program prac obozów obejmuje szeroko wychowanie fizyczne, gry ruchowe i sportowe. Wobec tego, że młodzież po wakacjach oczekuje praca szkolna—programowi obozu nadano charakter wypoczynkowy.

Młodzież otrzymuje na czas szkolenia wyżywienie i umundurowanie. Koszta przejazdu i utrzymania w czasie tegoż przejazdu pokrywa młodzież. Kierownictwo każdego obozu będzie spoczywało w ręku komendanta z ramienia M. S. Wojsk. przy współudziale pedagoga.

Dyrekcje szkolne otrzymały już w tej sprawie okólnik, zalecający ogłoszenie uczniom powyższego, oraz niezwłoczne przygotowanie zgłaszających się kandydatów do obozów. Kandydaci ci będą przed wysłaniem do obozów zbadani przez lekarzy, gdyż tylko zupełnie zdrowi i fizycznie uzdolnieni będą kwalifikowani. Pozatem kandydaci muszą mieć pozwolenie od rodziców.

Niewątpliwie nasza dorastająca młodzież szkolna męska skorzysta skwapliwie z obozów, gdzie będzie mogła spędzić wakacje na sportach i grach ruchowych, a jednocześnie hartować się do przyszłej roli obywatela obrońcy Ojczyzny.

— **O oddzielne ubikacje w szpitalach dla chorych więźniów.** Województwo zwróciło się do przewodniczących sejmików powiatowych i prezydentów miast z wezwaniem o poczynienie starań, by w szpitalach, pod zarządem ich zostających, jak najrychlej zostały urządzone oddzielne ubikacje dla chorych więźniów.

— **Pod adresem Dyrekcji Tramwajów Miejskich.** Wsiadanie do tramwaju i wysiadanie z tramwajów łódzkich naraża niejednego pasażera na rozmaite przykrości i umęczenia.

Spróbujmy dostać się do przepełnionego tramwaju, lub lepiej jeszcze chciejmy z niego się wydostać. Trzeba wtedy stoczyć formalną bitwę, narażając garderobę swoją i cudzą na uszkodzenie, i dając tem możność amatorom cudzej własności śmiało operować.

Czyby nie dało się wprowadzić inowacji?

W Warszawie i innych miastach wchodzi się do wagonu przez tylną platformę, a wysiada się przez przednią; tylko u nas w Łodzi stosujemy się do starego systemu.

Jest małą rzeczą zmienić ten system, a będzie to wielkie udogodnienie dla publiczności.

— **Wielka zabawa na odbudowę kresów.** Dnia 25 czerwca tj. w niedzielę odbędzie się w Helenowie wielka zabawa ogrodowa na zasilenie funduszów Odbudowy Kresów urozmaicona licznemi atrakcjami.

Między innemi: loterja fantowa, konkurs piękności z nagrodami, występ chóru T-wa Śpiewaczego im. „Moniuszki", łaskawy współudział solisty skrzypka L. Dworakowskiego oraz koncert orkiestry fabr. I. K. Poznańskiego.

Nie wątpimy, że w niedzielę też tłumy publiczności łódzkiej podążą do Helenowa, gdyż w ten sposób niedzielne popołudnie spędzą na miłej Zabawie, no i przysporzą funduszów Odbudowie Kresów Wschodnich.

— **Schwytanie pomysłowego oszusta.** Od dłuższego czasu do różnych osób w mieście zachodził pewien młody człowiek, który pod pozorem pomagania krewnym lub znajomym osób odwiedzanych, znajdujących się w więzieniu, lub innych miastach wyłudzał garderobę lub pieniądze. Sztuczka ta niejednokrotnie mu się udawała, aż przy ul. Kilińskiego 75, został on aresztowany podczas zbierania garderoby rzekomo dla krewnych Michaliny Peja. Ponieważ „dobroczyńca" wyglądał mocno podejrzanie P. zawiadomiła policję, która oszusta zdemaskowała i aresztowała. Przy osobistej rewizji znaleziono fałszywe zaświadczenia i dwie pieczątki. bip

— **Sprostowanie.** W numerze wczorajszym „Pracy", t. j. z dnia 21 czerwca przez przeoczenie została pomieszczona w rubryce „Sprawy robotnicze" wzmianka pod nagłówkiem „O dozorców w parkach miejskich", podana przez Biuro Prasowe (bip). Poza skandalicznym stylem w notatce tej uderza wprost wrogi stosunek do robotników, pracujących na plantacjach i nietrudno domyślić się, że notatka ta jest oczywiście inspirowana przez prześwietny „robotniczy" Magistrat łódzki. W oddzielnym artykule oświetlamy powody tego stanowiska Magistratu względem dozorców w parkach.

Komunikat.

Przypominamy!

Dnia 23. VI. t. j. w czwartek o godzinie 6 wieczorem odbędzie się w sali „Y. M. C. A.", ul. Piotrkowska 243, wielki wiec T-wa Rozwoju Życia Narodowego w Polsce. Nowo opracowany referat o kwestji żydowskiej wygłosi nadzwyczajnie zdolny mówca i jeden z najlepszych znawców żydów z doby obecnej, prof. J. Chamiec. Komu drogą jest sprawa odżydzenia Polski, ten niech na wiec przybędzie.

Kino Spółdzielni
Pracowników Państwowych
(Dolina Szwajcarska)
ul. Sienkiewicza № 40.

Dziś i dni następnych.

„TRZĘSAWISKO"

Rapsod filmowy w 6-ciu aktach.
W rolach głównych: A. Capozzi i Marja Palma.

Muzyka pod kier. Z. Sandomierskiego.

Początek przedstawień w soboty, niedziele i święta o g. 8, w dni powszednie o 5 p. p., ostatni seans o 9.15 wiecz.
UWAGA! Dla urzędników Państwowych zniżka 50 proc. za wyjątkiem sobót, niedziel i świąt.

Kino
DOM LUDOWY
ul. Przejazd 34.

Od wtorku dn. 20 do niedzieli dn. 25 czerwca r. b,

Wyświetlone będzie wspaniałe arcydzieło filmowe włoskiej wytwórni „Penotti" w Rzymie.

Pierwszy raz w Łodzi

LOLETTA

Potężny dramat życiowy w 5 częściach, w wykonaniu pierwszorzędnych artystów włoskich, prześliczne zdjęcia, bogata wystawa, wspaniała gra artystów, zaj[illegible] widza od początku do końca obrazu. — — — — — — — — — — — — W roli głównej ROSAY. — — — —

Ceny miejsc niskie. Ceny miejsc niskie.

Początek w dnie powszednie o godz. 6 wiecz., w soboty, niedzielę i święta o godz. 3 po poł.

Teatr Letni
SCALA
w ogrodzie.
Cegielniana 16.

Dziś i codziennie od 16 do 22 czerwca. Program № 5.

Ridjieh Wschodnia tancerka z żmiją. Arne Baldo imitator damski. Ria i Joe Tańce klasyczne. Włóczęgi kwartet syberyjski. Elli Erik i Frank iluzjoniści.
The Donsek Duet ekscentryczno-fantastyczny na szczudłach. Kudrjawcew Słynny wszechświatowy tancerz rosyjski. Wellington's Duet taneczny. Willi Szwarc Mistrz gwizdania.
Bella Fries i Mikołaj Gryniewski Ulubien. publiczności, z nowym repertuarem. Wilko Duet akrobatyczny. Arcybuszowa Śpiewaczka romansów cygańskich. Staruszkiewicz humorysta polski. Olska pieśniarka. Trio Harison węgierskie gwiazdy taneczne. Loariol Tancerka klasyczna. Niepogoda lub deszcz nie przeszkadzają, widownia jest pod dachem.

Początek koncertu o g. 8 wiecz., przedstawienia o g. 9 wiecz.

Sprzedaż biletów odbywa się od 5 po poł. Dla uniknięcia natłoku, uprasza się o wcześniejsze wykupywanie biletów.

Bufet już czynny. Dyrekcja S. Kuperman.

Park Miejski imienia STASZICA

Orkiestra Filharmoniczna w Łodzi

urządzać będzie w sezonie letnim w każdą sobotę od g. 3.30 5.30 p. p. **Koncerty popołudniowe** oraz w niedziele i dni świąteczne od godz. 12—2 po poł. **Poranki ludowe** pod egidą komisji kulturalno-oświatowej przy magistracie m. Łodzi.

I Koncert popołudniowy
odbędzie się w sobotę d. 24 b. m. o godz. 3.30 po poł.
pod dyr. TEODORA RYDERA. Solista M. LEWAK i Koncertmistrz O. F.
W programie m. in: Czajkowski III Część VI Symfonji, Kaprys włoski.
Grieg-Suita. Peer-Gynt. Liszt-Polonez.

I Poranek ludowy
poświęcony muzyce polskiej pod dyrekcją Teodora Rydera.
Solista M. Lewak i Koncertmistrz O. F.
odbędzie się w niedzielę dn. 25 b. m. o godz. 12 w poł.

Bilety w cenie Mk. 200, dla członków Związków Zawodowych Mk. 150.—dla żołnierzy i uczniów Mk. 100.—do nabycia w kasie Parku, w sobotę od 2 po poł. i w niedzielę od 8 rano.

Dr. med. H. Nadel
choroby wewnętrzne.
przyjmuje od 4—6 po poł.
PIOTRKOWSKA 17.

Dr. B. ROBINZON
choroby wewnętrzne i dzieci
przyjmuje od godz. 5—7 p. p.
ul. NOWOMIEJSKA № 22.

Dr. L. PRYBULSKI
Specjalista
Chorób skórnych, włosów, wenerycznych, moczopłciowych
leczenie światłem
(lampa kwarcowa)
od 9—2 i 5—8 od 4—5 dla Pań
ZAWADZKA № 1.

Dr. SZUMACHER
choroby skórne i weneryczne
Godz. przyj.: 5—7, w niedz., święta od 11—1 po poł.
BENEDYKTA № 1.

DENTYSTA
E. KOPROWSKI
Piotrkowska 35.
Godz. przyjęć od 10 — 2 i od 4 — 7, prócz niedziel.

Dr. CHYLEWSKI
Główna 51, róg ul. Kilińskiego
Choroby kobiet i akuszerja
Przyjmuje od 9—10 i 5—7.

Dr. med.
Edmund EKKERT
ul. Kilińskiego 137 przy Głównej.
Choroby skórne i weneryczne.
Przyjmuje od 3—8 p. p.

Dr. med.
Adolf Engel
choroby kobiece i akuszerja
Al. 1-go Maja 8, róg Długiej 83.
Przyjmuje od 5 do 7.

LEKARZ WETERYNARJI
T. Wysocki
ul. Wschodnia 51.
NAJNOWSZE METODY
Ochronne leczenie psów rasowych przed nosacizną oraz szczepienie innych domowych zwierząt.
Godz. przyjęć: 8—10 i 5—8.

Dr. Dutkiewicz
Ordynator Szpitala Miejskiego dla chorób skórnych i wenerycznych.
Piotrkowska 50.
Przyjmuje: od 9—11 i od 4—7

DENTYSTA
R. Glik-Liberman
Główna 5.
Przyjmuje od g 9 r. do 8 w. bez przerwy.

Dr. med. BRAUN
Specjalista
Chorób wenerycznych, skórnych, moczopłciowych.
Przyjm. 10—1, 5—8, panie 4—5
Południowa 23.

DENTYSTA
GLIK-ROGACKA
Główna № 5.
Przyjmuje: od 10—1 i od 6—7

Dr. med.
Zygmunt Golc
Choroby skórne i weneryczne
ul. ANDRZEJA № 3, I p.
Godz. przyjęć od 10—1 i pół i od 6—7 i pół, dla pań od 5—6
w niedziele i święta od 10—12

Dr. med.
P. LANGBARD
Zawadzka 10.
choroby skórne i weneryczne
przyjmuje od 8—12 i od 5—8
w niedzielę przed poł.

Dr. S. Sznittkind
Piotrkowska № 14.
Choroby weneryczne, skórne, włosów i moczopłciowe.
Przyjmuje: od g. 9 do 12 rano i od 5 do 8 i pół.

Płacę 30% drożej!
kupuję
brylanty, złoto, srebro, perły, dyamenty, różne zegarki, zęby stare i futra
Konstantynowska № 7
Z. MILICH,
prawa oficyna I piętro.

Meble!!!
różne sprzedaję oraz przyjmuję wszelkie obstalunki wchodzące w zakres stolarstwa.
Prosimy o zwrócenie bacznej uwagi, że drugie piętro nie ma nic wspólnego z pierwszem piętrem, zupełnie osobne.
SIENKIEWICZA 59,
oficyna, drugie wejście
drugie piętro, miesz. 26.

KUPUJĘ:
meble, dywany, maszyny do szycia, kołdry pluszowe, futra, garderobę i sprzęty domowe.
Płacę najwyższe ceny!
A. WAJCMAN, Dzielna № 19.

Potrzeba 10 cieśli
wykwalifikowanych
Zw. Budowlany Z. Z. P.
za leg. członkowskiemi
Główna 31.

Znany Zakład tapicersko-meblowo-dekoracyjny
S. GABAŁY
ul. Nawrot № 8.
Przyjmuje wszelkie obstalunki, wchodzące w zakres fachu, a także przerabia się meble i materace, zakładanie dekoracji.

SANDAŁKI
Domowe i płócienne buciki tanie i trwałe poleca
Magazyn francuski
daw. Peterslige i Schmolke
Piotrkowska 93.

KUPUJĘ
Instrumenty Muzyczne oraz przyjmuje instrumenty wszelkiego rodzaju do reperacji ALFRED LESSIG
Nawrot 22.

Kupuję
i płacę najlepiej za brylanty, złoto, perły, zęby sztuczne, dywany i futra
N. WARSZAWSKI
Piotrkowska 9.

Choroby skórne i weneryczne
Dr. LEWKOWICZ
Konstantynowska 12
od 9 — 1 i od 6 — 8 wiecz.
Panie od 5 — 6 po poł.

Ogłoszenia drobne

Chłopcy potrzebni do terminu, Orla № 28, Stolarnia. 1565—3

Chciałabym pracować—w składzie aptecznym w Łodzi lub na prowincji, mam praktykę 2-letnią. Łaskawe oferty proszę składać w Adm. „Pracy" pod „Skład apteczny".

Kulesza Bolesław zagubił kartę rejestracyjną, wydaną przez Komisarjat Rządu 1920 rok.

Kryger Adam zagubił dowód osobisty, wydany w Poznaniu. 1597—3

Krawiec przyjmuje wszelkie roboty po cenach bardzo przystępnych, ul. Andrzeja 44, Bronisław Jarzębowski. 1452—3

Kifer Rachmil zagubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 1584—3

Maszyna Singera do sprzedania, Przedzalniana 10, m. 4. 1564—3

Maszynowi robotnicy do obróbki drzewa na roboty masowe potrzebni do fabryki „Xylos", Napiórkowskiego (Stare Zarzewska) 59. 1599 3

Największy wybór domów willi majątków ziemskich, interesów handlowych i t. p. mają biura pośrednicze Taszycki, Łódź Piotrkowska 90 tel. 840. Bydgoszcz Dworcowa 13. —16

Nowakowski Bolesław zagubił portfel, zawierający: paszport niemiecki, wydany w Łodzi, paszport rosyjski, wydany w gm. Dąbrowa Widawska, kartę powołania, wydaną przez P. K. U. m. Łodzi, legitymację N. P. R., legitymację żywnościową i legitymację związkową, tramwajową, jak również legitymację żywnościową na imię Karola Brzozowskiego. 15[illegible]

Potrzebna dziewczyna do pralni, do wszystkiego, ul. Zielona № 82, Kozłowski. 1581—[illegible]

Przybłąkał się pies, wyżeł, bronzowy, trzy łaty białe, nogi [illegible] wawe—Radogoszcz, ul. Gęsia 1[illegible] Hugo Ender. 15[illegible]

Potrzebna bufetowa do piwiarni, obeznana z tym fachu, Sienkiewicza № 29. 159[illegible]

Potrzebna panienka do podawania gościom w Restauracji. Sienkiewicza 22. 1593—[illegible]

Pospiech Jan zagubił portfel, w którym była karta bezterminowego urlopu, wydaną z P.K.U. Łódź, legitymacja od paszportu z fabr. Gajera, i książeczkę członkowską z Pol. Zw. Zaw. „Praca".

Sprzedam szafę, materace, kanapę, maszynę do szycia i różne meble Krucza 4, m. 13. 160[illegible]

Sprzedam rower, wolne koło, w dobrym stanie Rzwadowska 16, m. 9. 1598—[illegible]

Skrabulski Feliks zagubił dowód osobisty, wydany w Łodzi.

Sprzedam nową rolwagę i konia. Wiadomość Pańska 6 Lichtensztajn.

Zaginęła obroża ze znaczkiem № L. 1728, wydana przez Magistrat na rok 1922, na imię Wincentego Bieniasz zamieszkałego przy ul. Kamiennej 22. 1595—[illegible]

Wydawca Zarząd Wojewódzki N. Z. R. — Łodzi. Tłoczono w drukarni „Praca" Przejazd 8. Redaktor odpowiedzialny PAWEŁ URBANIAK